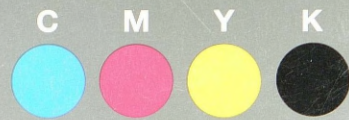


Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



108.

LWOWSKA BIBLIOTECZKA PRZEKLADÓW DZIEŁ PSYCHOLOGICZNYCH TOM 2

M. L. Szirwindt

NOWE KIERUNKI PSYCHOLOGJI

BEHAWIORYZM WATSONA.

L W Ó W 1 9 3 6

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZ I SYN
właśc. Al. Krawczyński
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 9



108.
LWOWSKA BIBLIOTECZKA PRZEKŁADÓW DZIEŁ PSYCHOLOGICZNYCH TOM 2

M. L. Szirwindt

NOWE KIERUNKI PSYCHOLOGJI

BEHAWIORYZM WATSONA.

L W Ó W 1 9 3 6

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZ I SYN

właśc. Al. Krawczyński

LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 9

LWOWSKA BIBLIOTECZKA PRZEKŁADÓW DZIEŁ PSYCHOLOGICZNYCH TOM 2

M. L. Szirwindt

NOWE KIERUNKI PSYCHOLOGJI

2. Behawioryzm Watsona.

L W Ó W 1 9 3 6

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZ I SYN

właśc. Al. Krawczyński

LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 9

15

29141/2



Drukarnia Ekonomja, Lwów, Kopernika 18.

WSTĘP.

Behawioryzm — to nowy kierunek psychologii, który powstał i rozwinął się wśród walk o „przedmiot psychologii” i sporów o naukową wartość introspekcji, jako podstawowej psychologicznej metody.

Behawioryści wątpią w to, by można było badać zjawiska duchowe. Nie one są dla nich przedmiotem badań, jako subiektywne, — lecz postępowanie i zachowanie się zwierzęcia i człowieka. Badając zachowanie się i postępowanie w danej sytuacji na drodze obiektywnej, zewnętrznej obserwacji, pragnie przytem ta obiektywna psychologia (psychologia behawiorystyczna) przewidzieć także, jak w danych sytuacjach zwierzę czy człowiek postąpi w przyszłości.

Przedstawicielem „behawioryzmu skrajnego” badającego wyłącznie „postępowanie” jest np. J. B. Watson. Istnieje jednak także „behawioryzm umiarkowany”. Za jego zwolennika i przedstawiciela uważa się np. psychopatologa francuskiego Piotra Janeta, który nie odrzuca możliwości badań, — towarzyszących postępowaniu — procesów psychicznych, — jakich obiektywna interpretacja narzuca się niejako.

Bardzo pokrewnymi kierunkami, gdy chodzi o behawioryzm, jest wreszcie refleksologia I. P. Pawłowa i W. Bechterewa, oraz reaktologia K. Kornilowa, badaczy rosyjskich.

Polskich prac o behawioryzmie mamy zaledwie kilka.

Z najlepszych wymienię:

S. Baley: „Behawioryzm“. Rocznik Pedagogiczny. T. IV. Cz. I. Warszawa 1929. str.

Dr. M. Odrzywolski: Behawioryzm, jako teorytyczna podstawa pedagogiki naukowej. Praca szkolna. 1928.

Dr. K. Dąbrowski: Behawioryzm i kierunki pokrewne w psychologii. Warszawa, 1935,

W. Śniegocki: Behawioryzm z punktu widzenia metodologii. Przegląd Filozoficzny. Warszawa 1932. str. 276.

Dr. J. Dembowski: „Behawioryzm, jako nauka o zachowaniu się człowieka i zwierząt“. Świat i życie. Encyklopedia dla młodzieży. Lwów—Warszawa. 1933. str 614 i nast.

Dr. J. Dembowski: „Odruchy warunkowe“ (Tamże). str. 1053 i nast.

Ponieważ prac tych jest niewiele, zdaniem naszym rozprawka M. L. Szirwindta o „Behawioryzmie Watsona“ może czytelnika zainteresować poważnie, chociaż ujęcie problemu jest w niej skrajnie tendencyjne, materialistyczne, na co zwracamy uwagę, w przekonaniu, że jednostronność ujęcia jest wadą tej książki i osłabia jej naukowość. Niemniej jednak jest to ujęcie ciekawe i dlatego warto je poznać.

Redakcja.

„Behawioryzm“ Watsona.

(Z cyklu: Nowe kierunki psychologii).

Niema zdaje się ani jednego współczesnego psychologa, któryby nie rozpoczynał artykułu psychologicznego lub monografji od dwóch trzech melancholicznych uwag o kryzysie w psychologii.

W literaturze psychologicznej lat ostatnich tego rodzaju narzekania stały się prawie nagminnym objawem. Współczesny psycholog poprostu czuje się prawie tak samo, jak współczesny fizyk.

W kilku ostatnich dziesięcioleciach fizycy odkryli tyle nowych faktów, że ramy starych teoryj stały się dla nich za ciasne. Nowych natomiast teoryj powstało więcej, aniżeli potrzeba dla wyjaśnienia wszystkich faktów.

Mówiąc o podobieństwach nie wolno zapominać o różnicach.

Fizyk już w wieku XIX nie uważał za potrzebnej znajomości filozofji, psycholog natomiast dopiero w wieku XX uwolnił się od więzów filozofji.

Lecz dialektyka rozwoju posiada swoje prawa. Właśnie w tej chwili, kiedy psychologowie poczuili w końcu, iż są wolni od opieki filozofji, okazało się, że bez niej obejść się nie można.

Właściwie kryzys we współczesnej psychologii

wykazuje aż nadto widocznie charakter metodologiczny.

W miarę rozwoju badań psychologicznych stało się zupełnie jasnym, że metody tradycyjne badania faktów psychicznych nie odpowiadają różnorodności psychicznej rzeczywistości.

Okazało się, że metody psychologiczne są zbyt ubogie, ażeby mogły zgłębić bogactwo przedmiotu. Dlatego psychologowie pozbawiwszy psychologię przedmiotu zastąpili wyjaśnienia — „terminologicznym“ opisem faktów i to przytem rzekomych faktów.

Nowe metody powstały jako wyraz protestu treści przeciwko narzuconej z zewnątrz formie, — jako rezultat odkrycia nowych dziedzin w przedmiocie. Lecz, odkrywając je, psychologowie stracili jedność przedmiotu. Jedyny, całkowity przedmiot, został rozbity na części, poszczególne dziedziny zostały wyrwane ze wspólnego związku i o każdej zaczęto mówić, jako o odrębnym przedmiocie.

Obecnie już nie ma jednej psychologii, — jej treść zaanektowała refleksologia, behawioryzm, psychoanaliza, empiryczna psychologia i t. d.; przyczem każdy kierunek pretenduje do wszystkiego, a na mniej nie chce się zgodzić. Każdy kierunek uważa za uniwersalną własną metodę, do której doszedł na podstawie zbadania tylko jednej części psychicznej rzeczywistości i która dlatego nie nadaje się do objaśnienia faktów należących do innych dziedzin życia duchowego. Wynikiem tego, jako zło konieczne — jest werbalizm, — będący nader charakterystyczną cechą współczesnej psychologii. Terminy oznaczające pojęcia, a posiadające sens tylko dla dokładnie oznaczonych zakresów wiedzy, przenosi się bezkrytycznie na podstawie analogii na

inne zakresy, w których nie ma równoznacznego dla nich przedmiotu i w których one wskutek tego stają się zwykłymi słowami, pozbawionymi znaczenia i sensu.

Pod werbalizmem w większości wypadków rozumiemy, zupełnie uprawnioną chęć, sprowadzenia rzeczy skomplikowanej do rzeczy prostej, zrozumienia skomplikowanych objawów psychicznych, przez przedstawienie ich — jako sumy objawów prostych. W tym wypadku jednak otrzymuje się tylko pozorne wyjaśnienie; pojęcie wymyka się, pozostawiając jedynie „błady cień” — dźwięczne słowo.

Każdy omal kryzys naukowy zmusza niektórych badaczy, by poszli po linii najmniejszego oporu, i szukali w nauce starszej i dojrzszej — metody dla nauki nowej. W historii nauki nieraz powtarzały się próby takiego „plagiatu”.

Mechanika i fizyka konstruowały niegdyś swoje pojęcia na wzór geometrii, biologja na wzór mechaniki, fizyki, a potem fizykochemji. I nic dziwnego, że obecnie zjawiają się psychologowie, którzy sprowadzają psychologję do biologji, nauki historycznie o wiele młodszej aniżeli psychologja, lecz teoretycznie dojrzszej. Jeżeli na początku wieku XVIII La Mettrie patrzył na człowieka jako na maszynę, to na początku wieku XX niektórzy psychologowie przedstawiają człowieka także jako specjalny rodzaj fizyko-chemicznej maszyny.

La Mettrie, jak wiadomo, zastosował do człowieka koncepcję Dekarta, odnoszącą się do zwierząt. Ciekawe jednak, że tą drogą szli i współcześni behawioryści. Oni, w roli „zoopsychologów” patrzyli na zwierzęta jako na automaty, a w roli „psychologów” przemienili człowieka w maszynę.

Doświadczenia Morgana i Thorndike'a pozwoliły na wyeliminowanie z zoopsychologii pojęcia świadomości¹⁾ i na zastąpienie jej przez przyzwyczajenie (wprawę).

To naprowadziło na myśl, aby ujmować w taki sam szablonowy sposób człowieka i zamiast psychiki: badać jego zachowanie się jako całość, oraz system czynności w których się wprawił i w których się nie wprawił.

Dziwnym sposobem, — wyeliminowanie z zoopsychologii momentów antropomorficznych doprowadziło do tego, że na człowieka zaczęto patrzeć, jak na zwierzę.

Jest czemś zupełnie naturalnem, że dążenie do jak największego uproszczenia zbliża część współczesnych psychologów do francuskich materjalistów wieku XVIII.

Proszę przeczytać watsonowską obronę poglądu, że od urodzenia wszyscy ludzie są równi, a wszystkie różnice są uwarunkowane wyłącznie przez wychowanie i wpływ zewnętrznego środowiska. Jak można tutaj nie wspomnieć o Locke'u i jego francuskich uczniach Helwecjuszu i Holbachu. Niewątpliwie odrodziły się w behawioryzmie niektóre przewodnie idee francuskich materjalistów, co prawda — inaczej uzasadnione, w inne szaty obleczone. Nawet ich stanowisko antyreligijne znajduje u Watsona bardzo jaskrawe odzwierciedlenie. Według jego zdania, tradycyjna psychologia empiryczna, studjując tak zwane objawy świadomości, w

¹⁾ Morgan i Thorndicke właściwie nie zaprzeczali wprost istnienia niektórych świadomych momentów u zwierząt, lecz z ich doświadczeń wynikało faktycznie tego rodzaju zaprzeczenie.

istocie niczem nie różni się od starej psychologii, będącej nauką o duszy. Świadomość z punktu widzenia Watsona, to tylko parafraza terminu „dusza“. W tym sensie — jak Watson słusznie zaznacza — współczesna psychologia empiryczna przepojona jest nawylot przedstawieniami religijnymi ¹⁾. Oczyścić z nich psychologję, to uwolnić się od pojęcia świadomości, jako głównego przedmiotu psychologii. Równocześnie z tem metoda subiektywna — introspekcja, ztraca znaczenie podstawowej metody psychologii.

Cóż więc powinniē badać psycholog? Według Watsona — zachowanie się człowieka, t. zn. sposoby, w jakie człowiek reaguje na zewnętrzne środowisko lub wewnętrzne zmiany w organicznych procesach swego ciała. — A więc świadomość — to również rodzaj ludzkiego zachowania się, dający się zaobserwować przy pomocy metod obiektywnych, gdyż świadomość wyraża się w mowie lub w gestach, innemi słowy jest identyczna z określonymi reakcjami na zewnętrzne lub wewnętrzne bodźce. Zadaniem psychologa - behawiorysty jest: zebrać fakty, odnoszące się do zachowania się, skontrolować swe dane i podporządkować je logice i matematyce (narzędziom poznania każdego uczonego).

Oto krótkie wyliczenie zagadnień, interesujących behawiorystę: Jakie reakcje są u człowieka wrodzone? Jaką reakcję (i

¹⁾ Pisze to tendencyjnie autor komunista, — zdolny psycholog — lecz przejęty sowieckimi antyreligijnymi poglądami. Dlatego tego rodzaju jego subiektywne poglądy i „dodatki“ należy przyjmować z wielkim krytycyzmem. (Red.).

od jakiego czasu) wywołuje dany bodziec²⁾, w jakich warunkach wywoła dany bodziec reakcję innego typu? W jaki sposób można zmienić reakcję na taką, jakiej sobie życzymy?

Badanie psychologicznych objawów, dokonywane według takiego programu wykazuje, że człowiek rozporządza początkowo bardzo nieznaczną liczbą samych prostych instynktownych i emocjonalnych reakcji, ale na ich podstawie, dzięki komplikacji bodźców i dzięki mechanizmowi warunkowych odruchów, — wyrasta całe skomplikowane życie psychiczne, które jest charakterystyczne dla dorosłego człowieka. Behawioryzm zasadniczo rezygnuje z metody introspekcji. Zamiast tego, obiera inną drogę: aby poznać siebie, — także obserwować innych.

Według więc zdania behawiorystów, psychologia — to przyrodnicza nauka, która stoi najbliżej fizjologii. Watson uważa, że psychologia, właściwie mówiąc, prawie pokrywa się z fizjologią; różnica pomiędzy owemi dwoma naukami leży nie w punkcie widzenia, lecz w innem grupowaniu faktów. Fizjologia bada funkcje poszczególnych części zwierzęcia, psychologia behawiorystyczna natomiast, chociaż także się tem interesuje, przeważnie bada zachowanie się zwierzęcia w całości; innemi słowy — bada całkowitą reakcję organizmu wywołaną podrażnieniami rozmaitych bodźców.

A więc — podczas gdy empiryczna psychologia za przedmiot swych badań uważa objawy świadomości i różnorodne wewnętrzne przeżycia, to behawioryzm —

²⁾ stimulus — bodziec (s).

psychologja zachowania się — za swój przedmiot badania uważa reakcje organizmu na działające nań bodźce.

Watson klasyfikuje reakcje według następujących cech: A) zewnętrzne reakcje, wyrażające się w zewnętrznym zachowaniu się; B) wewnętrzne reakcje, wyrażające się w ruchu mięśni i gruczołów.

Przytoczymy przykład, charakteryzujący reakcje wewnętrzne. Będąc głodnym, może człowiek stać nieruchomo i niczem nie wyrażać na zewnątrz tego, że jest głodny, ale wtedy mięśnie jego brzucha kurczą się, pracują gruczoły ślinowe itd.

Należy przytem koniecznie odróżniać reakcje wrodzone czyli niewyuczone od reakcji nabytych, wyuczonych.

Naogół zadania, stojące przed behawioryzmem można tak sformułować: należy na podstawie danego bodźca przewidzieć reakcję lub na podstawie znajomości danej reakcji poznać wywołujący ją bodziec.

Nowa metoda, odkryta przez behawiorystów dla zbadania zachowania się człowieka wychodzi — według ich zdania — daleko poza granice psychologji. Wszystkie nauki, dotyczące człowieka, powinny być przerobione z punktu widzenia behawioryzmu.

Etyka powinna stać się nauką eksperymentalną, opartą na metodach behawiorystycznych, psychologja społeczna przeobrazić się w naukę behawiorystyczną, której zadanie polega na tem, aby zbadać, jak grupy społeczne wytwarzają w osobnikach pewne nawyki, zezwalające na ich kontrolę przez całe życie. Rozumie się samo przez się, że socjologja jako taka tonie niejako w behawiorystycznej psychologji socjalistycznej i ekonomicznej. Nawet w religji znajduje się drogi prze-

tworzenia się; — dla ludzi wykształconych zmienić się winna ona w etykę eksperymentalną. Wkońcu, psychoanaliza powinna się przeobrazić w behawiorystyczne badanie dziecka.

Watson nie szczędzi i filozofji, która według jego zdania powinna stopniowo zniknąć i przejść do historii nauki.

W taki sposób, jak widzimy, badając reakcje ludzkiego organizmu, behawiorysty znajdują, jak sądzą, klucz do poznania „człowieka społecznego“. Patrzą na metodę behawiorystyczną jako na uniwersalny środek, pozwalający odkryć nie tylko tajemnicę zachowania się osobnika, ale i całego społeczeństwa.

U podstaw tego poglądu leży stary pogląd metafizyczny, właściwy przedewszystkiem filozofom wieku XVII i XVIII, że społeczeństwo to zwykła suma, mechaniczna, wzajemnie oddziaływujących na siebie ludzi. Z tego wynika, że gdy zrozumie się zachowanie się osobnika, rozumie się i zachowanie się społeczeństwa. Swoista prawidłowość społeczna w takim poglądzie zawiera się bez reszty w prawidłowości psychologicznej. Nie tylko człowiek, ale i społeczeństwo są tu ujmowane, jako złożony kompleks reakcji.

Obecnie, poznawszy podstawowe zasady behawioryzmu, należy koniecznie zastanowić się nad metodami badania reakcji.

Metodą podstawową, stosowaną przez behawiorystów podczas badania zachowania się człowieka — jest metoda warunkowych odruchów, dobrze znana z prac Pawłowa i Bechterewa.

Behawioryzm — to kierunek refleksologii. Jego zasady podstawowe powinni znać a priori wszyscy ci, którzy znają refleksologję, głównie w ujęciu Bechterewa. Weźmy dla przykładu rozdział o metodach

psychologii z książki Watsona: „Psychologia jako nauka o zachowaniu się“.

Watson wylicza następujące metody badania ludzkiego zachowania się: I. Obserwacja z kontrolą instrumentu i bez niej. II. Metody odruchów warunkowych: a) metody, używane dla otrzymania warunkowych odruchów wydzielniczych, b) metody używane dla otrzymania warunkowych odruchów ruchowych. III. Metoda słownego sprawozdania (verbal report). IV. Metoda testów.

Porównajmy ten zbiór ze zbiorem metod, które opisał Bechterew w książce pt. „Ogólne podstawy refleksologii człowieka“. Zobaczymy, że co do istoty prawie zupełnie pokrywają się. Niewątpliwie pokrywanie się nie wyklucza różnicy. Refleksologia Bechterewa jest ściślej związana z fizjologją. Sam Bechterew zwracał bacznie uwagę na związek zachowania się z mózgiem i z centralnym systemem nerwowym; u niektórych z jego uczniów badanie czynności mózgu zatrzymało do pewnego stopnia decydujące znaczenie. Watson interesuje się tem o wiele mniej. Dla niego badania fizjologiczne mają znaczenie pomocnicze; Watson wysuwa na plan pierwszy problemy psychologiczne, problemy zachowania się człowieka.

Należy jeszcze koniecznie podkreślić, że Watson i Bechterew użyli nazwy „metoda słownego sprawozdania“ (verbal report) raczej dla pięknego jej brzmienia. W rzeczywistości nie stosuje jej ani jeden, ani drugi. To oczywiście można objaśnić „wolnym od słów“ przedmiotem ich badań.

Jeżeli jednak odrzuca się świadomość, jakież sens ma studjowanie słowa, nierozzerwalnie chyba z nią wiążącego się?

W książce „Psychologia jako nauka o zachowaniu się“, Watson nadaje pewne znaczenie metodzie słownego sprawozdania (reportażu). W swojej natomiast ostatniej pracy pt. „Behawioryzm“ — Watson zupełnie ignoruje tę metodę.

I rzeczywiście, w t. zw. psychologii obiektywnej (refleksologia i psychologia zachowania się) metody słownego sprawozdania — jedyna pozostałość subiektywna — prawie, że nie są stosowane lub są stosowane w tak znikomym stopniu, że o nich szkoda mówić.

Inaczej ma się sprawa w reaktologii Kornitowa, który tej metodzie nadaje duże znaczenie.

Istnieje jeszcze jedna wspólna cecha pomiędzy behawioryzmem a refleksologią, — sposób rozwiązywania psychologicznych zagadnień. Ten sposób, jak myśmy już wyżej wspominali, polega na ich najwyższem uproszczeniu, przedewszystkiem na wyeliminowaniu momentów subiektywnych, t. zn. tych, które tworzą swoistą prawidłowość, bardzo charakterystyczną dla procesów materialnych, stanowiących podstawę psychiki i świadomości.

Nie będzie zgoła przesadą, jeżeli powiemy, że z punktu widzenia behawioryzmu i z punktu widzenia refleksologii, człowiek — to fizjologiczny automat. Różni się właściwie od człowieka - maszyny La Mettriego nieco większą organicznością. La Mettrie jako konsekwentny zwolennik mechanistycznego ujmowania rzeczy, przedstawiał człowieka jako swoisty mechaniczny system, — natomiast refleksologowie i behawioryści ujmują go teleologicznie. Dla nich człowiek — to biologiczna całość..., lecz tylko bez świadomości i dzięki temu faktycznie tracąca swoją celowość. Dla behawiorystów i reflekso-

logów człowiek w ostatecznym wyniku jest fizjologicznym automatem, gdyż oni w zupełności odrzucają świadomość, psychikę, t. zn. te momenty, które odróżniają człowieka od automatu. Oni sprowadzają te momenty w tej lub w innej formie do procesów biologicznych. Co więc determinuje czynności tego fizjologicznego człowieka-automatu? Tutaj jednak — znowu znajdujemy podobieństwo pomiędzy refleksologią a behawioryzmem. I z jednego i z drugiego punktu widzenia ludzkie zachowanie się zależne jest częściowo od struktury fizjologicznej, częściowo od zewnętrznego społecznego środowiska. One są bodźcami (s), które swym działaniem na organizm determinują jego odpowiednią reakcję.

A więc najelementarniejszym pojęciem leżącym u podstaw behawioryzmu i zastępującym terminy psychologiczne, jest termin — bodziec (s), albo lepiej powiedziawszy kompleks bodźców zwany inaczej sytuacją. Sytuacja w następstwie determinuje reakcję. I tak, całe zachowanie się człowieka ujemuje się w terminach: bodziec (sytuacja) i reakcja.

Reakcje dzielą się na wrodzone (odziedziczone) lub bezwarunkowe i nabyte — warunkowe.

Termin „reakcja“ w swej istocie pokrywa się z terminem odruch „refleks“, w tym sensie, w jakim go używa Bechterew. Różnica jest bardzo nieistotna. Niewątpliwie, termin odruch („refleks“) posiada określone fizjologiczne znaczenie. Ale jeżeli zatrzymać się na pojęciu odruchu w sensie Bechterewa, różniącym się nieco od pojęcia „refleksu“ Pawłowa, to nie popełnimy wielkiej omyłki, nazywając „reakcję“ — refleksem.

Reakcjami dziedzicznymi nazywa Watson

instynkty i emocje. Reakcyj dziedzicznych jest bardzo dużo, lecz można je sprowadzić w rezultacie do pewnej ograniczonej ilości, co zezwala na bardziej lub mniej łatwe ich opisanie. W stosunku do instynktów zrobić to trudniej, w stosunku do emocji — łatwiej.

Pod instynktem Watson rozumie kompleks niewyuczonych reakcyj, za pośrednictwem których człowiek reaguje na różnorodne bodźce (s), począwszy od pierwszych dni po przyjściu na świat. Do tych reakcyj należą instynkty-odruchy, związane z otrzymaniem jedzenia, rozmaitemi ruchami ciała, rąk, nóg, następnie — kichanie, kaszlanie, refleks Babińskiego (do roku) i t. d.

Watson ostro krytykuje każdy „subiektywny” pogląd na instynkt. Głównie analizuje krytycznie koncepcję Jamesa. James określa instynkt jako tendencję działania w taki sposób, ażeby mieć możliwość osiągnięcia pewnych celów bez ich przewidywania. Według Watsona, pojęcie celu i przewidywania w danym wypadku jest niejasne, bezmyślne i niczego nie oznacza.

Instynkt — z jego punktu widzenia — jest tylko wynikiem czynności specjalnego rodzaju struktury, będącej własnością człowieka. Człowiek rodzi się z określoną fizjologiczną strukturą. W następstwie tego musi w określony sposób postępować przy działaniu pewnych bodźców (s). Pierwotne, niewyuczone reakcje, które są wyrazem swoistej struktury fizjologicznej człowieka, są instynktami.

Każde pojęcie, jak wiadomo, wiele zyskuje na pogładowości i na sile dowodowej, jeżeli można dla niego zbudować model. Dlatego psycholog, rozwijający jakąkolwiek teorię, zawsze ma przed oczyma jakiś taki

zbudowany przez niego model. Również i Watson zbudował swój model instynktu, a mianowicie — „bumerang“. „Bumerang“ posiada właściwość, która odróżnia go od każdego innego kawałka drzewa: jeżeli go rzucić, to powraca do osoby, która go rzuciła. Czy jest to właściwość drzewa? I tak, i nie, dlatego, że nie każdy kawałek drzewa wraca z powrotem. Wspomniana właściwość jest więc właściwością kawałka drzewa, zrobionego we właściwy sposób. Dokładnie tak samo jest z organizmem człowieka swoistym materiałem fizjologicznym, zrobionym we wiadomy sposób, co determinuje pewne czynności, — reakcje na zewnętrzne otoczenie.

Zatrzymamy się jeszcze na jednym momencie, który zbliża Watsona do francuskich materialistów. Watson uważa, że ten kompleks instynktów, który człowiek otrzymał rodząc się jest mniej lub więcej stałym kompleksem, t. zn. pomiędzy różnorodnymi ludźmi nie ma większej różnicy w ilości i jakości niewyuczonych reakcyj, które otrzymali w chwili urodzenia. — Dlatego, zdaniem jego jest bezmyślnością mówić o takich rzeczach, jak o dziedziczności fizycznej lub duchowej struktury i t. d. Wszystko to jest wyłącznie rezultatem już zdobytych reakcyj warunkowych, t. zn. innemi słowami, rezultatem wpływu zewnętrznego środowiska. Naturalnie, że jeżeli Watson nie uznaje żadnych momentów duchowych, koncepcji instynktów i wogóle świadomości, to powinien wymyślić jakiś inny termin, któryby mógł zastąpić ten tradycyjny termin empirycznej psychologii. Nie należy zapominać, że Watson polemizuje w swoich pracach, głównie z psychologią empiryczną i z psychoanalizą. Termin Jamesa „prąd świadomości“, podkreślający psychiczną aktywność ludzkiego organizmu, Watson

zamienia na termin „prąd aktywności“, charakteryzujący ludzkie zachowanie się.

Obecnie przejdziemy do drugiego typu „niewyuczonego zachowania się“, a mianowicie do emocji. — Watson wylicza trzy podstawowe rodzaje emocji: strach, gniew i miłość. Pod miłością Watson rozumie, według jego własnego wyjaśnienia, coś bardzo podobnego do seksualizmu Freuda. Te objawy, które Freud nazywa seksualnemi, Watson uważa za emocjonalne reakcje miłosne. Wspomniane trzy emocje pojawiają się już w pierwszych dniach po urodzeniu się człowieka.

Bodźcem (s) emocji strachu (o reakcji tej nie ma co mówić, gdyż jest nam dobrze znana) według Watsona jest przede wszystkim głośny dźwięk. Doświadczenia wykazały, że z kilkuset dzieci tylko u jednego głośny dźwięk nie wywołał reakcji strachu.

Bodziec gniewu — to ograniczenie ruchów ciała. Reakcja na ten bodziec (s) posiada specjalnie jaskrawy charakter w 10—15 dniach po narodzeniu.

Reakcja miłości wkońcu powstaje przy gładzeniu rozmaitych części ciała, głównie stref rozrodczych, co w zupełności stwierdza niektóre wywody Freuda.

Konkretnym modelem dla badania objawów związanych z emocjami, są dla Watsona malutkie dzieci w wieku od 2 do 3 lat.

Za takie typowe doświadczenie można uważać doświadczenie z chłopakiem Albertem B., liczącym 11 miesięcy (opisane w książce „Psychologia, jako nauka o zachowaniu się“), i doświadczenie z chłopakiem Piotrem, liczącym trzy lata („Behawioryzm“), na których zatrzymam się.

Doświadczenia sprowadzają się do tego, ażeby przyswoić pewne, potrzebne, warunkowe reakcje a po-

tem je zahamować. Albertowi B. przyswojono „warunkową reakcję“ na wszystkie przedmioty, przypominające w tym lub w innym stopniu szczura. Zrobiono to w ten sposób: Pokazano mu szczura i przysunięto szczura do niego; skoro Albert chciał się go dotknąć, nagle za jego plecyma uderzono silnie po stalowym pręcie. U chłopaka, wskutek głośnego dźwięku, zjawiała się natychmiast typowa reakcja — t. j. strach. Owa reakcja wiązała się z szeregiem przedmiotów, przypominających szczura. W rezultacie u Alberta zjawiała się reakcja strachu na widok szczura, królika, psa, futra, waty i t. d.

Obecnie zatrzymamy się na drugim doświadczeniu, które miało na celu zahamowanie rozwiniętych warunkowych odruchów (reakcji). W roli obiektu doświadczenia występuje chłopak Piotr, mający 3 lata, u którego występowały liczne fobie. Bał się szczurów, królików, psów, waty, futra; oprócz tego bał się żab, ryb, mechanicznych zabawek. Wszystkie te fobie nie były wywołane sztucznie, lecz powstały wskutek niezdrowego otoczenia domowego. Zahamowano wspomniane reakcje warunkowe w sposób następujący: Podczas jedzenia w znacznym oddaleniu od Piotra, na końcu stoła, postawiono klatkę ze szczurem i zaczęto obserwować, co robi chłopak. On na szczura nie zwrócił żadnej uwagi i jadł dalej spokojnie. Na drugi dzień przysunięto klatkę bliżej. W końcu stopniowo udało się doprowadzić do tego, że Piotr nie przerywał jedzenia, gdy obok niego stawiano klatkę. Nawet, gdy szczura wyjęto z klatki i dano go mu do ręki, nie okazał najmniejszego strachu. Warunkowa reakcja strachu została zahamowana i on dzięki temu przestał się bać i wszystkich innych obiektów poprzednich fobii. Na podstawie zebranego, materiału doświadczalnego,

Watson dochodzi do wniosku, że lepszym środkiem usunięcia szkodliwych reakcyj warunkowych jest metoda ich zwyczajnego zniszczenia, a mianowicie taka metoda, która obiekty, wywołujące początkowo reakcje warunkowe typu negatywnego — przemienia w obiekty reakcyj warunkowych typu pozytywnego, jak to miało miejsce z chłopakiem Piotrem.

Natomiast, gdy chodzi o inne metody, n. p. „metody słownego sprawozdania“, to Watson nie przypisuje im większego znaczenia, gdyż doświadczenia nie dały określonych rezultatów. Do pewnego stopnia posiada znaczenie tylko „metoda wprowadzenia czynnika społecznego“, której sens polega na tem, ażeby drogą czynności naśladowania zniszczyć powstałe odruchy warunkowe. Niektóre doświadczenia takie udały się, niektóre nie. I tak zupełnie zadowalający przebieg miało doświadczenie z pewnym chłopakiem, mającym 30 miesięcy, który bardzo bał się królików. Pokazano mu królika w obecności dwóch dziewczątek. Te okazały zainteresowanie królikiem podbiegły, zaczęły go głaskać. Kiedy nasz chłopak zobaczył, że dziewczątka nie boją się, znikła w nim reakcja strachu i dzięki wpływowi naśladownictwa sam począł bawić się z królikiem. Często jako skutek naśladowania mogą zjawiać się warunkowe reakcje strachu. I tak, jedno dziecko, które nie bało się królików, zaczęło się ich bać w następstwie tego, że w jego obecności jakiś chłopczyk objawił hałaśliwie strach. Wszystkie te doświadczenia pozwoliły Watsonowi stworzyć ogólny schemat rozwoju życia psychicznego. Ten schemat sprowadza się do tego, co następuje: na podstawie ograniczonej ilości reakcji bezwarunkowych — tworzy się nieograniczona ilość reakcyj wa-

warunkowych. Uwarunkować reakcję może dowolny przedmiot; ilość reakcyj warunkowych zwiększa się dlatego bez przerwy w całym przebiegu życia człowieka.

Tutaj wyłania się poważna kwestja. Watson zapatruje się na rozwój życia psychicznego, jako na rozwój reakcyj warunkowych z reakcyj bezwarunkowych. Lecz dla zachowania się człowieka (a także i zwierząt) nie jest rzeczą charakterystyczną powstanie tych lub innych reakcyj warunkowych, lecz przemiana pewnych reakcyj warunkowych w reakcje szablonowe, automatyczne, dzięki czemu powstają znane nawyki. I powstaje pytanie, dlaczego nawyki wzmacniają się i utrzymują? Tutaj Watsonowi za model służy wyobrażone doświadczenie z chłopczykiem, który, aby odemknąć skrzynkę z łakociami, powinien odkryć tajemniczy mechanizm zamku. Zadaniem tego modelu jest objaśnienie, dlaczego pamięta się lub utrzymuje się ten akt, który prowadzi do celu, podczas gdy o wszystkich innych aktach zapomina się? Watson rozumuje tak: przypuśćmy, że chłopak, do tego, aby mógł odemknąć skrzynkę i odkryć zagadkę musi wykonać około 50 aktów, z których 49 jest niepotrzebnych, a ostatni 50-ty prowadzi do celu. Przypuśćmy, że potrzebuje 20 doświadczeń, aby odrazu dojść do aktu, prowadzącego do celu. Jeżeli ponumerujemy wszystkie te akty i dodamy, to okaże się, że we wszystkich 20 doświadczeniach jedne akty wystąpią a drugie nie. W jednym doświadczeniu zjawią się akty: 2, 3, 9, 31 i t. d., a w drugim: 5, 8, 12, 14, 16 i t. d. W taki sposób we wszystkich 20 doświadczeniach każdy akt, oprócz 50-go, nie zawsze będzie występować, 50-ty natomiast akt wystąpi każdorazowo i oprócz tego zostanie zapamiętany dlatego, że daje określony efekt.

W taki sposób częstość określonego aktu i bezpośredni efekt, który on daje — określa przyczynę jego lepszego zapamiętania (lub, wyrażając się terminami Watsona, szans wzmocnienia reakcji warunkowej, prowadzącej do celu).

Analogiczne rzeczywiste doświadczenie przeprowadzono ze szczurem. Szczura umieszczono w labiryncie, przez który musiał przejść do miejsca, gdzie znajdowało się jedzenie.

Trzydzieści doświadczeń nad 8 szczurami wykazało, że szczur zdobywa jedzenie w pierwszym doświadczeniu w przeciągu 16 minut, w drugim w przeciągu 7 minut, w trzecim w trzy minuty i, w końcu, w ostatnim trzydziestym doświadczeniu zdobywa je w 20 sekundach.

Tutaj wyjaśnienie jest zupełnie podobne do tego, które przedtem podano²⁾. Cel Watsona polega na udowodnieniu, że pojęcie pamięci — to pojęcie niepotrzebne dla psychologii, bezmyślne i że pamięć sprowadza się do mechanicznego utwierdzenia się szablonowych reakcyj warunkowych. W taki sposób Watson konsekwentnie odziera z wszelkiej subiektywnej psychicznej treści pojęcie : instynktu, emocji, przyzwyczajenia i pamięci. Pamięć sprowadza do przyzwyczajenia. Im częściej powtarzają się wiadome czynności, tem częściej stają się nawykowemi, szablonowemi.

Teraz pozostaje dla Watsona rzecz najtrudniejsza — uwolnić od subiektywności myśl i świadomość. Modelu już tutaj niema, — z przyczyn zupełnie

²⁾ Doświadczenia Koehlera (zob. tomik L. S. Wygotskiego: „Psychologia Strukturalna” — Lwów. 1936. — Tom 1. naszej biblioteczki) wykazują dostatecznie przekonywująco, że zachowanie się zwierząt nie jest tak dalece szablonowe jak sądzi Watson.

zrozumiały. Niemożliwą jest rzeczą przeprowadzić doświadczenia, które pozwoliłyby na zbudowanie odpowiedniego modelu. Dlatego miejsce modelu zajmuje schemat. Watson, wskutek tego, wybiera zwykłą drogę naukowego rozumowania: gdzie nie można skonstruować modelu, wynajduje się schemat. Schemat Watsona jest bardzo dobrym przykładem: schematu pozbawionego dowodów i klasycznym przykładem pustego werbalizmu. Watson uważa, że myślenie jest wewnętrzną mową bez słów, mową z samym sobą. W taki sposób sprowadza — czynność myśli i jej zewnętrzny przejaw do czynności aparatu mownego. Tylko gdy chodzi o myślenie, t. zn. wewnętrzną, cichą mowę, nie można zauważyć tej czynności. Watson sam powołuje się na doświadczenia³⁾, które udowodniły ten fakt; a jednak nie przypisuje im większego znaczenia, i uważa, że zasadniczo taka czynność musi istnieć. Bezwarunkowymi bodźcami (s) wywołującymi reakcje dźwiękowe (z których potem rozwijają się reakcje warunkowe) są bodźce wewnętrznego organicznego pochodzenia. W miarę tego jak dziecko rośnie one zamieniają się na rozmaite bodźce (s) warunkowe. W roli tych ostatnich może wystąpić każdy przedmiot, który czemkolwiek zwraca na siebie uwagę. Naprzykład: dziecko chce jeść; widzi butelkę z mlekiem; butelka jest warunkowym bodźcem (s) dla reakcji słownej. Myślenie z punktu widzenia Watsona, jak już wyżej wspomnieliśmy, to rozmowa cicha, bez słów ze samym sobą (mowa minus dźwięk). Nawyki mięśniowe, wyuczone w procesie mowy determinują ukrytą (wewnętrzną) mowę (myśl). Analogicznie tak samo każdy ruch ciała, każdy gest może zastąpić słowo. Na dowód prawdziwości swej teorii Watson przytacza

³⁾ Zob. „Behaviorism”, str. 192.

następujące fakty: dziecko, gdy się uczy mówić, początkowo ustawicznie głośno rozmawia samo z sobą. Ale prędko zahamowuje to otoczenie. Ustawicznie każe mu brać sobie za przykład dorosłych i milczeć. W rezultacie dziecko przyzwyczaja się mówić „milcząc“, „dla siebie“, t. zn. myśleć. Drugi ciekawy fakt to ten, że głuchoniemi, gdy myślą, zamiast słów wykorzystują różnego rodzaju gesty (ruchy rąk zastępują im słowa). To dowodzi, że jednak nie można sprowadzić myślenia, wyłącznie i jedynie do czynności aparatu mownego. Dlatego Watson zmuszony był wprowadzić dodatkowe momenty, a mianowicie przyznać, że myślenie jest związane z czynnością naszego aparatu ruchowego, wyrażając się we formie różnego rodzaju gestów. Oprócz tego myślenie uwarunkowane jest także czynnością naszego wewnętrznego aparatu, t. zn. czynnością gruczołów i wewnętrznego wydzielania. Innemi słowy na myślenie składa się wewnętrzna wydzielnicza i gruczołowa czynność; zewnętrzna działalność mięśni i aparat mowy. W związku z tem Watson wylicza kilka typów myślenia: typ pierwszy, kiedy do działania jest pobudzony aparat mowy, zewnętrzne reakcje muskułarne i wewnętrzne reakcje wydzielnicze; typ drugi myślenia, skoro tylko jeden z rodzajów reakcji jest czynny. Wobec tego może istnieć myślenie bez słów, które wyraża się tylko w gestach i, w końcu, może istnieć myślenie związane wyłącznie z reakcjami wewnętrznymi (czynność wydzielania i gładkich mięśni). Tutaj ciekawą będzie rzeczą zatrzymać się na kwestji następującej. Watson, krytykując Freuda, twierdzi w swojej książce „Behawioryzm“, że freudowskie pojęcie „nieświadomego“ nie ma żadnego sensu i można je bardzo łatwo opisać w terminach fizjologicznych.

Pod „nieświadomem“ sam Watson rozumie to całe

zachowanie się, któremu nigdy nie towarzyszą mowne reakcje, t. zn. to, które nigdy nie uzewnętrznia się w słowach.

Znaczy to, że z punktu widzenia Watsona, całe zachowanie się dziecka dwu-, dwu i pół letniego jest „nieświadome” dlatego, ponieważ nie towarzyszą mu słowne reakcje, t. zn. ono nie wyraża go w słowach. Oprócz tego u dziecka podobnie jak i u dorosłego istnieje szereg reakcyj wewnętrznych, ściśle związanych z reakcjami gładkich mięśni i innymi reakcjami wydzielniczymi, które nigdy nie mogą być związane z czynnością aparatu mownego.

Tutaj Watson popada w sprzeczność. Nie odróżnia myślenia od świadomości. Tymczasem okazuje się, że istnieje myślenie nieświadome. Przecież według Watsona, myślenie nie jest koniecznie związane z słownymi lub ruchowymi reakcjami; może być także wyrazem reakcyj nie dających się ująć w słowną formę t. zn. takich, którym nie towarzyszy świadomość wewnętrznych reakcyj wydzielniczych. I tak „nieświadome” może przeniknąć w świadomość, a myślenie ma miejsce i w „nieświadomym”. Dla Watsona tego rodzaju wywód oznacza krach podstawowej i najważniejszej części jego teorii. Zagadnienie świadomości pozostawia on bez rozwiązania.

A jednak nie można nie przyznać wartości behawioryzmowi. Przedewszystkiem cechuje poglądy Watsona ostro i wyraźnie podkreślony charakter materialistyczny i ateistyczny. Temu należy przyklasnąć¹⁾,

¹⁾ Jest to pogląd autora — komunisty, — bardzo charakterystyczny dla stosunków panujących w Z. S. S. R. — Nasza nauka zwana przez autora pogardliwie „burżuazyjną” — patrzy na te sprawy zupełnie inaczej, — a nasi uczeni stoją przeważnie na stanowisku wręcz przeciwnym.

zwłaszcza obecnie, kiedy idealistyczne i mistyczne teorie filozoficzne cieszą się takim powodzeniem w „burżuazyjnej nauce“. Za nader pozytywny moment behawioryzmu należy uważać także biograficzną metodę badania ludzkiej osobowości. Z punktu widzenia Watsona, osobowość człowieka powinno się badać jako całość. Nie można zrozumieć osobowości człowieka, jeżeli się nie wie, w jaki sposób on doszedł do swych warunkowych reakcyj. A właśnie, aby to poznać, należy wyuczyć się jego biografji, t. zn. zbadać właściwości zewnętrznego środowiska i wychowania, które determinowały rozwój osobowości danego człowieka.

Podstawową wadą behawioryzmu jest fakt, iż jego podstawowe koncepcje są skrajnie mechanistyczne. Watson faktycznie zupełnie ignoruje psychikę, absolutnie nie uznaje „subiektywnych“ momentów, bez których nie można zrozumieć swoistości zachowania się człowieka i podstawowych cech ludzkiej świadomości i myślenia; tego zaś wymagamy właśnie od nauki takiej, jak psychologja.

Ogólne mechanistyczne założenia behawioryzmu prowadzą także do szeregu innych omyłek. Watson zdradza pełne niezrozumienie istoty pamięci — tej najważniejszej funkcji psychicznej. Pamięć sprowadza do przyzwyczajenia. Coprawda w dalszych wywodach zwraca uwagę na rolę narządu mowy. Pamięta się to, co wyraża się w słowach. Na tem oparta jest amnezja wszystkich dziecięcych przeżyć, istniejących u dziecka od lat trzech. Ale nawet wyrażanie słowne uważa Watson za przyzwyczajenie, za nawyk do słowa. Funkcja pamięci wyczerpuje się według Watsona na tem, że człowiek mógłby w określonych sytuacjach, które zdarzają się w jego życiu, reagować na nie w sposób szablonowy. Tymczasem współ-

czesne badania nad pamięcią wykazują, że jej główną, wyróżniającą ją, cechą charakterystyczną jest twórcza tendencja — by odtworzyć całą reakcję; — owa tendencja nigdy nie realizuje się w całej pełni, zawsze jednak istnieje. Ową właściwość pamięci znakomicie opisał niemiecki psycholog Semon¹⁾, który jest jednym z najbardziej gruntownych badaczy przejawów pamięci. Semon uważa za dwa podstawowe pojęcia określające istotę pamięci, pojęcie „engramatów“ i „ekfory“. Pierwsze pojęcie określa zdolność utrzymania znanego kompleksu przeżyć, które kiedykolwiek zaistniały. Semon uważa, że owa „zdolność“ gdy chodzi o jej istotę ma charakter fizjologiczny. Ale jest rzeczą niemożliwą w terminach fizjologicznych uchwycić i ująć w słowa jej podstawowe istotne cechy, dlatego więc są rzeczą konieczną specjalne dociekania psychologiczne. Jakość engramatu polega na tem, że: jeżeli następnie zjawia się jakikolwiek chociażby jeden element minionego przeżycia, to powstaje tendencja, by odtworzyć wszystkie inne jego elementy. To nazywa Semon „ekforą“. Wskutek tego charakterystyczną cechą pamięci jest to, że ona tworząc możliwość reakcji szablonowej, równocześnie przeszkadza owej szablonowości, gdyż dzięki ekforze w czasie wszelkiej reakcji może powstać szereg reakcji bezpośrednio z niej nie wypływających, lecz związanych z jakimikolwiek przeżytymi momentami. Watson dla potwierdzenia swej koncepcji pamięci przytacza następujący przykład. Człowiek uczył się gry w golfa; zdobył pewną sprawność w tej grze; pięć lat nie grał, potem znowu zaczął grać. Początkowo nasz gracz w golfa nie może odtworzyć

1) R. Semon. „Die Mneme“, zwłaszcza „Die mnemischen Empfindungen“.

w całej pełni nawyków, odtwarza jedynie 75% tego, czem ongiś rozporządzał. W taki sposób powtarza się szablon. Wszystko to jest prawdą, lecz Watson zapomina o jednej bardzo istotnej okoliczności, że gra w golfa może wywołać u gracza szereg przeżyć, zupełnie nie związanych z daną partją golfa. Może mianowicie przypomnieć sobie całą sytuację, która towarzyszyła jego pierwszej lekcji, — przeżycia, związane z innymi razami gry w golfa i t. d. Dla Watsona będzie to tylko subiektywny fakt skomplikowany, do którego nie można i nie trzeba przypisywać wagi. Rzeczywiście, dla gry w golfa mało znaczenia posiadają rozmaite przeżycia uboczne. Inaczej się rzecz przedstawia, w innych atoli psychologicznych przeżyciach, gdzie szablon albo gra rolę mniejszą (twórczość naukowa lub artystyczna, życie emocjonalne), albo silnie jest „naruszony“ (neuroza).

Rozwiązanie problemu myślenia, które dał Watson, zupełnie konsekwentnie mieści się w systemie psychologii behawiorystycznej. Watson przemienia człowieka w „maszynę“, w specjalny sposób zbudowaną, zdolną do przyswojenia pewnych nawyków, potrzebnych dla społeczeństwa. Owa koncepcja to nie tylko rezultat dążenia do maksymalnej prostoty ujęcia. Do pewnego stopnia jest ona niewątpliwie przeniknięta tendencjami mechanistycznymi, wynikiem oddziaływań kapitalistycznych. To wyjaśnienie Mac Dougalla⁴⁾ — jest zupełnie prawdopodobne i logiczne. W kapitalistycznym społeczeństwie bardzo mało interesują się człowiekiem jako człowiekiem. Człowiek tam nikomu nie jest potrzebny. Kapitałowi są po-

⁴⁾ Artykuł W. Mc. Dougall, „Menor Robots” w zbiorze artykułów *Psychologies* of 1925.

trzebni inżynierzy z określonymi motorycznymi nawykami, prawnicy i t. d. Gdy kapitalista najmuje robotnika, szofera, maszynistkę, sekretarza, inżyniera, prawnika i t. d., to interesuje się, jakie ma sprawności (ręczne mowne, emocjonalne). Człowiek - automat interesuje w pierwszym rzędzie dzisiejsze społeczeństwo kapitalistyczne; osobnik — jako „indywidualność“ i jego istota musi zawsze i wszędzie jemu ustąpić.

Jest to rzecz dziwna, lecz w współczesnym człowieku Watson widzi i odkrywa osobnika-„indywiduum“ tylko wtedy, gdy on zachoruje na rozstrój nerwowy. Od zewnątrz zdaje się, że metoda Watsona w całej swej istocie jest indywidualizującą metodą. W rzeczywistości jednak tak nie jest. On jest zmuszony indywidualizować ludzi dlatego, ażeby znaleźć odchylenia od normy, lecz sama myśl — by skonstruować człowieka, jako fizjologiczny automat, przeszkadza zrozumieniu jego indywidualności. I nic dziwnego, że zagadnienie chorej osobowości, które bardzo interesuje Watsona, jest dla niego niejako drzwiami opatrzonymi siedmioma pieczęciami. Jako model może zaofiarować tylko psychopatologicznego psa, z którego wskutek przyswojenia mu pewnych odruchów warunkowych, zrobiono typowego neurotyka. Nie jadł więc mięsa, bał się małych zwierząt i t. d. Następnie przy pomocy zniwelowania wyćwiczonych odruchów warunkowych wyleczono go „bez żadnej psychoanalizy“. Ten „nieudany“ model jest dla Watsona modelem zachowania się chorego człowieka, neurotyka. Szkoda, że wyćwiczonych odruchy warunkowe nie trudno zahamować. Ale jak postępować, jeżeli odruchy tworzą się dzięki wpływowi zewnętrznego środowiska społecznego, kiedy bezpośrednio nie można domyślić się jak one powstały, a przecież bez tego nie można ich zahamować. Znajdo-

mość natomiast dróg nienormalnego rozwoju reakcji wymaga zbadania związku pomiędzy reakcjami wewnętrznymi i zewnętrznymi. To zadanie z kolei wysuwa zagadnienie, którego Watson, jak powyżej wspomnieliśmy, nie jest w stanie rozwiązać.

Charakterystyczne jest to, że Watson, krytykując Freuda w całej omal swej nowej książce („Behaviorizm“), jest wkońcu zmuszony wystawić samemu sobie świadectwo ubóstwa. „Zmiana osobowości chorego osobnika-psychopaty, — pisze Watson, — to sprawa lekarza. I chociażby on źle nawet narazie wykonywał swoje obowiązki, powinniśmy jednak iść do niego, skoro ma miejsce jakiekolwiek silne naruszenie nawyków. Jeżeli doszło do tego, że nie mogę podnieść noża lub widelca, — kiedy moja ręka jest sparaliżowana, — albo kiedy nie jestem w stanie wzrokowo reagować na obecność mojej żony i dzieci, a lekarskie badanie okaże, że nie mam żadnej organicznej wady, — należy udać się do przyjaciół psychoanalitików i powiedzieć: „proszę was, pomóżcie mi wybrnąć z nieszczęścia ⁶⁾, nie patrząc na wszystkie złe rzeczy, które o was wypowiedziałem“. Niezrozumienie psychoanalizy wyjaśnić można jedynie mechanistyczną koncepcją Watsona, — koncepcją, która w swej istocie prowadzi do pozytywizmu. Watson interesuje się tylko przejawami, których można, że tak powiem, namacalnie dotykać.

To, co osobnik przeżywa, dla Watsona nie jest faktem. Świadomość, duch, myślenie Watson odrzuca i sprowadza do wewnętrznego zachowania się.

Mac Dougall, ma zupełną rację twierdząc, że

⁶⁾ „Behaviorism“, str. 246.

Watson bardzo mało interesuje się kwestją, czy istnieje świadomość.

Watson zadawała się tem, że całe ludzkie zachowanie się jest zdeterminowane w sposób mechanistyczny warunkami odruchami i dlatego psychologja powinna badać wyłącznie te: odruchy warunkowe. Tymczasem już u podstaw psychologji behawiorystycznej Watsona samego istnieje moment, który wymaga o wiele głębszego zbadania następującej kwestji. Watson, jak wiemy, wskazuje, że wewnętrzne procesy organiczne nie znajdują swego wyrazu w słowach. Czy oznacza to, że nam na zawsze zamknięto możliwość i w każdym wypadku, w jakibądź sposób wyrazić je w słowach? Czy nie do tego zmierza i wiedzie metoda psychoanalizy? Znaleść słowne ujście i wyraz dla tego, co nie da się wyrazić, — dla tego, co ukryte i w ten sposób nad niem zapanować. Dla dialektycznego materialisty nic niema tutaj tajemniczego. Świadomość — to jakość w swoisty sposób zorganizowanej materji.

Znaczy to, że równolegle z powstawaniem psychiki powstaje nowa prawidłowość, uwarunkowana poprzedniami prawidłowościami, ale równolegle z niemi posiadająca swoje właściwości, specyficzną odrębność i wskutek tego wymagająca specjalnego przestudjowania. Niewątpliwie, proces psychiczny, to ten sam proces fizjologiczny, lecz wzięty nie z jego fizjologicznej, lecz z innej jakościowo, najlepszej strony.

Nauka Watsona, jak już wspominaliśmy, jest cenna ze względu na swój charakter materialistyczny¹⁾. Zwłaszcza cenne jest to, że Watson bada genetycznie zachowanie się człowieka. Rozpatruje on je coprawda jako „maszynę“, lecz jako maszynę nie zrobioną raz na zawsze, lecz znajdującą się w procesie kształtowania się. Tu też możemy znaleźć i podobieństwo



C 46885

i różnice zachodzące pomiędzy I jeden i drugi jednakowo pa na produkt wychowania, jako zewnętrznych środowiska; to w zasadzie metoda biogra badając zewnętrzne zachowan jedynie i wyłącznie fakty Freudowi nie trudno doszukać motywów tego zachowania się. Watson nie zwraca uwagi na świadomość, myślenie, słowem na wszystko to, czego potrzebuje dla swego badania w większym lub mniejszym stopniu introspekcja. Przeciwnie, dla Freuda zewnętrzne zachowanie się jest tylko punktem wyjścia; koniecznem natomiast zadaniem jest swego rodzaju samoobserwacja chorego. — Watson kategorycznie odrzuca introspekcję. Freud opiera się faktycznie na „introspekcji“, organizując ją tylko tak, że ona nabiera zupełnie obiektywnego charakteru i znaczenia.

¹⁾ Niniejsza rozprawka została ogłoszona w książce: L. Wygotski, S. Hellerstein, B. Fingert i M. Szirwindt: „Osnownyje teczennja sowremennoj psichologii“. — Leningrad. 1930. — Państwowe Wydawnictwo. Z rosyjskiego tłumaczył Dr. J. Bogdański.

Ze str. 177 oryginału opuszczono ostatnie wiersze jako nie nadające się do przetłumaczenia dla nas, — propagandowe wyłącznie.

Rozprawkę autora trzeba czytać ostrożnie, — gdyż jako zwolennik materjalizmu dość „swoiście“ ujmując pewne zagadnienia, — w sposób na który my nie zawsze moglibyśmy się zgodzić. (Red.).

LWOWSKA BI



29741
12

1. L. S. Wygotski: Nowe kierunki psychologii I. „Psychologia strukturalna” 1'50 zł.
2. M. Szirwindt: Nowe kierunki psychologii II. „Behawioryzm” 1'30 zł.
3. F. Künkel: „Psychologia indywidualna” w druku
4. M. Wertheimer: „Psychologia postaci” w druku
5. Pedagogika współczesna (W wypisach) w druku

KSIEGARNIA R. SCHWEITZERA WE LWOWIE BATOREGO 26

posiada na składzie wszystkie tomiki
LWOWSKIEJ BIBLIOTECZKI PEDAGOGICZNEJ

1. Dr. Jan Kuchta: „Typologia nauczyciela” 0'90 zł.
2. Dr. P. Z. Dąbrowski: „Dziecko leniwe” 1— zł.
3. Dr. J. B. Konstantynowicz: „Wychowanie estetyczne w nowoczesnej szkole”. Cz. I. Teoretyczna 1'30 zł.
4. Dr. J. B. Konstantynowicz: „Wychowanie estetyczne w nowoczesnej szkole”. Cz. II. Praktyczna 1'30 zł.
5. Dr. H. Podkulska: „Środowisko w świetle badań współczesnej pedagogiki” 1'30 zł.
6. Dr. L. Blaustein: „Karność w nowoczesnym wychowaniu” 1'30 zł.
7. Dr. J. Kuchta: „Dziecko włóczęga” 1'30 zł.
8. Dr. J. Kuchta: „Psychologiczne i wychowawcze podstawy nowych programów” 1'30 zł.
9. L. Siemieńska: „Główne kierunki współczesnej pedagogiki”. — Pedagogika katolicka 1'50 zł.
10. Dr. Jan Kuchta: „Dzieci trudne do wychowania” (I. Uczeń zuchwały) 1'50 zł.
11. Dr. H. Podkulska: „Środowisko wielkomiejskie” 1'30 zł.
12. Dr. E. Croner: „Pedagogika humanistyczna”. (E. Spranger) 1'50 zł.
- 13—14. Dr. J. Krystanowski: „Metoda szkiców i zagadnień” 1'95 zł.
15. Dr. L. Blaustein: „Lenistwo u dzieci i młodzieży” 1'50 zł.
16. Dr. H. Podkulska: „Środowisko rodzinne” 0'90 zł.
17. Dr. A. Kulczycki: „Badania Künkla nad wychowaniem charakteru” w druku
18. Dr. J. Kuchta: „Dzieci trudne do wychowania w świetle badań psychologii głębi” w druku
19. Ks. Mgr. J. Fondaliński: Nowe psychoanalityczne badania Ch. Baudoina w druku
20. Dr. M. Grzędzińska: „Wychowanie dziewcząt” w druku
21. Łoćocka St.: Plan Pracy Wychowawczej dla kl. I—VII szkół powszechnych. 0'50 zł.